Nr. 68 Stanisławów, Niedziela 21. Listopada 1875. Rok I.

Wychodzi 2 razy w tygodniu co Niedzieli i Czwartku.

Przedpłata wynosi jak w miejscu z odniesieniem do domu, jak z przesełką pocztową w Austryi:

rocznie . . .	8 zlr.	— ct
półrocznie	4 „	— „
kwartalnie .	2 „	— „
miesięcznie .	— „	70 „
numer pojedynczy	.	8 „

Za granicą cena miejscowa z doliczeniem odnośnego portoryum.

GAZETA PODKARPACKA

Czasopismo polityczne i ekonomiczne

Inseraty po 5 ct. od wiersza drobnego druku.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje administracya Gazety Podkarpackiej w księgarn J. Milikowskego w Stanisławowe, księgarnia A. Dygasińskiego w Krakowie i Ajencya W. Piątkowskiego we Lwowie. Za granicą przyjmuje ogłoszenia Haasenstein & Vogler i A. Oppelik w Wiedniu.

My i oni

N.

Kwestya opozycyi bezwzględnej wyprowadzona na porządek dzienny ostatniemi wypadkami, znalazła przeciwstawioną sobie, przez stronników nieskończonej uległości losom, zasadę bezwzględnego zaufania do korony. Zapatrywanie jak zapatrywanie; przypuszczamy nawet wolność i takiego sądu, lecz znalazł się dziennik taki jak Czas, że to bezwzględne zaufanie nazywa najwyższą zasadą polityczną każdego Polaka, który jedyną dla siebie przystań upatrywać ma w cesarzu Austryi. To nas pobudza do zastanowienia się, czemże my właściwie jako naród rozdarty jesteśmy, co jest naszą najwyższą zasadą, i jak w danym razie tj dziś wobec tej zasady zachować się winniśmy? Przypominamy sobie pewną powieść, której przytoczenie na tem miejscu raczą nam czytelnicy łaskawie wybaczyć.

Umierający ojciec, niegdyś pan możny, rycerz przesławny, pozostał w końcu przy zadłużonej włości. Szablę mu z ręki wytrącono, została tylko rękojeść, a w niej trzy kosztowne brylanty o tajemniczej sile i jak krople wody sobie podobne. Umierający, jak się rzekło, przywołał trzech synów, a rozłamawszy obsadę, dał każdemu synowi po jednym brylancie i rzekł: „Oto pamiątka, skarb i napomnienie dla was. Starajcie się pracą dorobić, ego właścicielom takiego klejnotu potrzeba; pamiętajcie, jakie wasze gniazdo i nie zapominajcie, co zgubiło Ojca waszego.“ „Tajemnicza siła w nich.“ Rzekł, rękę wzniósł do błogosławieństwa i umarł. Każdy z synów schował swój klejnot i poszedł w swoję stronę. Pierwszy kazał brylant w pierścień oprawić i dodać rodowe herby, a poszedłszy w świat, świecił ludziom klejnotem w oczy, aby z tego pierścienia domyślali się wielkiego bogactwa, sądząc, że kogo stać na ozdoby, musi być dostatni i obfitujący w rzeczy niezbędne. Do tego znaki wysokiego rodu miały mu otwierać drzwi możnych, jednać wpływowych i wysoko postawionych przyjaciół. W ten sposób sądził najlepiej spełniać wolę ojca.

Drugi zamknął klejnot w mocnej skrzyni, gdyż ile razy nań spojrzał, żal mu było i miękło serce na wspomnienie, ile zmarnował ojciec. „Co mi po wspomnieniach, które upokarzają i w oczach innych przypominają dziecko bankruta? W tajemniczą siłę nie wierzę, łudzić się nie mam czasu; pójdę między ludzi, a gdy się dorobię, czas będzie myśleć, na co się przydać może to bogactwo, którego rodowe obowiązki pozbywać się nie pozwalają, a który przecież martwym jest tylko kapitałem; procentu nie przynosi.“ Trzeci w świętym szkaplerzu ukrył skarb familijny i chował starannie przed okiem ludzkiem, gdyż mieszkał między złymi ludźmi. Sam zaś pracował, cierpiał i skarżył się Bogu w skrytości. W dzień świąteczny, w noc ciemną, gdy dokuczała bieda i serce prawie pękało wśród życia ciężaru, razem z świętym szkaplerzem brał klejnot co spoczywał na piersi i całował i oglądał a tak razem z słowami zakonu i modlitwy przypominały mu się i ostatnie słowa ojca. Ten klejnot był mu miarą biedy i miarą tego, czego się dorobić trzeba: był mu pociechą w kłopotach i niedostatku, gdyż przypominał, że chowa coś na piersi, co ma wartość niezmierną; był mu podnietą nadziei, bo jeszcze przecież nie wszystko stracił, kiedy tyle zachował; był mu otuchą przy pracy, bo wierzył, że słowa ojca się spełnią i tajemnicza siła klejnotu się okaże. A jakiż koniec?

Końca jeszcze niema u nas, choć ma go powieść!.... Jeszcze pierwszy syn świeci ludziom i możnym panom w oczy swą nazwą Polaka tu w Galicyi i tą pokaźnością dworuje, a w danym razie przyłącza się do orszaków, aby mieć zaszczyt dla swego klejnotu i tworzyć z innymi świtę nawet cesarskie całującą — stopy.....

Jeszcze syn drugi pod rządem pruskim ramionami wzdryga i uśmiecha się z politowaniem gdy mówią o patryotyźmie, o rzeczy która procentów nie przynosi, na szkody naraża, nieprzyjaciół robi, utrudnia zaś karyerę i dorobek. Jeżeli pokaże klejnot w skrzyni ukryty, to swoim poufnym tylko: ci jeszcze nań albo co pożyczą, albo względni będą na właściciela takiego skarbu, tak głęboko bez rozgłosu zachowującego swoje rodowe pamiątki.

Jeszcze trzeciemu synowi zewsząd grożą i zajrzą argusowe oczy prześladowców, jeszcze go nęka co tylko biedne serce ludzkie znieść zdolne, jeszcze mu odjęte wszystko, co się zowie prawem człowieka. Zabrano mu tyle razy wszystko, ale ten klejnot w szkaplerzu zdołał skryć i zachować, a razem z nim i pamięć swego narodowego miana, którą tam tylko wymienia, gdzie grozi szubienica i gdzie za wymówienie nazwy Polaka dostaje siękowy. (C. d. n.)

Jak piszą dzienniki lwowskie, na marszałka sejmowego upatrzony jest hr. Włodzimierz Dieduszycki, i tylko życzyćby sobie należało aby ten trudny, ale ważny i pożyteczny urząd przyjął na siebie. Nominacya jego napełniłaby radością wszystkich obywateli.

Ojczyzna natomiast pisze: „Dowiadujemy się z pewnego źródła, że w przewidywaniu ewentualności zamianowania JEks. pana marszałka krajowego hr. Potockiego Alfreda, namiestnikiem Galicyi, w kołach kompetentnych w Wiedniu wzięto na uwagę, w przedmiocie obsadzenia opróżnionej wówczas posady marszałka krajowego Galicyi, osobistość hr. Tarnowskiego Jana z Dzikowa.“

Czytamy w ***Dzienniku Polskim***:

Świętojurcy galicyjscy rozpowszechnianiem obyczajów szyzmatyckich torując drogę Moskwie w granice państwa austryackiego, po załatwieniu wniosku Wildauera, któremu nadzwyczajną dla siebie przypisywali dążność, podnoszą teraz nową skargę. C. k. Żandarmerya, której obowiązkiem jest pilnować śladu ajentów szyzmatycko-moskiewskich, w ostatnich czasach, poczęła się znowu interesować mocno manipulacyami ich we wschodniej części kraju.

Moskalofilom czujność ta nie na rękę. Dziś tedy czytamy w *Słowie* „wstupnu statiu“ z lamentem na „pachody żandarmów na cerkwy i na duchowieństwo buczackoho starostwa.“ Do lamentu dodaną jest odezwa aby duchowieństwo zebrało materyały w tym względzie i przesłało je „klubowi russkomu rajchsratnych posłów,“ dla postawienia odpowiedniej interpelacyi do ministerstwa. ***Słowo*** ma wszelką słuszność, jeżeli z tej strony spodziewa się pomocy przeciwko żandarmeryi buczackiej; skoro bowiem ck. prokuratorye z urzędu ścigają medal chełmski i upominają się o prywatny honor carstwa, to nie pojmujemy, dlaczego żandarmerya ma mieć oko na agitatorów moskiewskich. Wszak są to ludzie, którzy zarówno z ck. prokuratorami stają w obronie interesów i honoru caratu, a delegacya polska w Wiedniu zdaje się być zupełnie tego samego zdania, bo dotąd nie uczyniła tej sprawy przedmiotem interpelacyi, choć mogła to uczynić już dla samej ciekawości, aby z ust p. Glasera usłyszeć prawnicze motywa.

Mówiąc o interpelacyi ekonomicznej, wniesionej przez posłów polskich w spólnie z posłami niemieckimi prawicy, którą już podaliśmy, ***Czas*** robi następujące uwagi:

„Jestto symptomat całkowicie nowy, a wyznamy, że nader korzystny, bo poraz pierwszy interes pracy nie został podniesiony w duchu antagonizmu socyalnego, ale w imię zdrowych zasad ekonomicznych i moralnych, w imię dobrobytu ogółu i prawdziwych podstaw bogactwa zbiorowego monarchii.

Zagrożona w swej powadze centralizacya kapitału, jak w roku przeszłym żebrała pomocy państwa dla podzwignienia giełdy i wielkich lubo fikcyjnych przedsiębiorstw, tak teraz żąda protekcyi do współzawodnictwa zagranicy. System protekcyjny wypadłby tutaj na niekorzyść nietylko warstw robotniczych, ale na niekorzyść ogółu i tych wszystkich prowincyi, które nie mają jeszcze fabryk i nie zostały zarażone tym stucznym przemysłem. Korzyść przypadłaby tylko

---

Przyłączenie Bukowiny do posiadłości austryackich.

Na początku tego roku burmistrz miasta Czerniowiec wystąpił z zamiarem uroczystego obchodzenia dnia 7 maja stuletniej pamiątki przyłączenia Bukowiny do posiadłości domu Habsburgsko-lotaryngskiego. Dowód ten głębokiego przywiązania do panującej dynastyi, nie był wcale na rękę wówczas gabinetowi wiedeńskiemu, kiedy przed rumuńską izbą deputowanych toczyła się kwestya traktatu handlowego, bardzo korzystna dla Austryi; dlatego zaproszony cesarz, aby swoją obecnością zaszczycił tę uroczystość, odpowiedział, że zostaje w zbyt dobrych stosunkach z Rumunią, aby jej przypominać podobnemi obchodami stratę i poniżenie.

Niemcy jednakże i żydzi bukowińscy nie odstąpili swego zamiaru; obchód ten odroczony został do 9. października w którym miał być założony nowy uniwersytet niemiecki w Czerniowcach, jako w tych stronach najodleglejszy posterunek germańskich kulturträgerów. Miał on zrównoważyć działanie mniej więcej dwóch polskich uniwersytetów galicyjkich, a zarazem być odpowiedzią na założenie narodowego kroackiego uniwersytetu w Zagrzebiu (Agram). Rękawica ta rzucona Rumunom natychmiast podniesioną została. Burmitrzowi z Czerniowiec na jego proklamacyę w trzech językach co do stuletniego obchodu odpowiedział burmistrz z Jass obchodem dnia 7 maja pamiątki tego nieszczęścia dla Multan. Po odprawionem nabożeństwie w katedrze, przez arcybiskupa poświęcony został pomnik wzniesiony Grzegorzowi Ghika hospodarowi tego kraju, który wszelkiemi siłami stawił opór temu rozbiorowi swej Ojczyzny i dla tego z rozkazu Porty ottomańskiej zamordowany został. Krew ta przyschła do rąk ówczesnej dyplomacyi austryackiej i zmyć się nie da w historyi. Rumuni nadto postarali się, zdaje się z złotym kluczem, dobrać się do sekretnych archiwów wiedeńskich i świeżo co ogłosili w Paryżu całą korespondencyę tyczącą się tej aneksyi, między Kaunitzem, kanclerzem państwa, a hrabią Thugutt, austryackim internuncyuszem w Carogrodzie, który tę intrygę prowadził.

Nie myślimy rozbierać w szczegółach tej zawiłej korespondencyi, którą czytelnicy, chcący bliższe czynić poszukiwania nad austryacką polityką zeszłego wieku znajdą w dziełku Rapt de la Bukovine. Paris 1875. Królowie węgierscy a po nich i dom habsburgski usiłowali dotrzeć zawsze do morza Czarnego i zająć cały północny brzeg dolnego Dunaju. Kusił już cesarz Zygmunt naszego poczciwego Jagiełłę, ofiarując mu w podziale Multan Bukowinę, o której zdaje się, że w tym tajemnym traktacie znajdujemy po raz pierwszy wzmiankę dyplomatyczną; kusił o to i Władysław, król czeski i węgierski swojego brata Jana Albrechta który ciężką klęską przypłacił tę umowę.

Gdybyśmy mieli wierzyć mówcom czerniowieckiego obchodu, Bukowina nim się pod niemieckie dostała gospodarstwo, straszliwą była pustynią, ale tak wcale nie jest. Była to najżyźniejsza i najpiękniejsza część Multan z dawną swą stolicą Suczawą, z biskupstwem niegdyś katolickiem w Serecie, z biskupstwem schizmatyckiem w Radautzi, z bogatemi klasztorami w Putnie, gdzie są groby Stefana Wielkiego i dynastyi Dragoszów, w Dragominie, w Suczawicy, w Woroniczu itd. Bukowina, można powiedzieś, była jądrem związku Multan i liczyła sama przeszło 233 miasteczek i wiosek, których liczba do dziś doszła do 287. Nie można nawet powiedzieć, żeby wojną zniszczoną została, kiedy się dostała Austryi, bo od traktatu karłowickiego te strony nieprzerwanego doznawały pokoju i nie były na drodze wojnom, które w 18 wieku Moskwa prowadziła z Portą ottomańską.

Prócz zwyczajnego sposobu, który się udawał nieraz z tureckim rządem posuwania pomału i nieznacznie słupów granicznych z orłami austryackiemi naprzód, tak podczas pokoju jak i wojny, gabinet wiedeński często podawał proje-

jednej falandze przedsiębiorców, którzy mając zapewniony monopol ekonomiczny, mogliby nadal liberalne reformy przeprowadzać w parlamencie znów na rzecz swojego politycznego monopolu.

Na przeciw wiedeńskich giełdowców i stronnictwa eksploatacyi kapitału, wystąpili rzecznicy krajów rolniczych stając także w obronie interesu drobnych rzemieślników i ogółu ludności produkcyjnej.

Połączenie się członków delegacyi polskiej z innymi autonomistami w Radzie państwa na tem właśnie polu ekonomicznem wydaje nam się nader szczęśliwym wypadkiem. W kwestyach ściśle politycznych lub konstytucyjnych zachodzą zawsze pewne różnice i odcienia, które się całkowicie usunąć nie dają. Ale w kwestyach społecznych dotyczących nietylko dobrobytu materyalnego, lecz także odnoszących się do zasad moralnych, wspólność między polską delegacyą a stronnictwem konserwatywno-katolickiem ma głębsze znaczenie. Po raz pierwszy w parlamencie powstają konserwatyści, narodowcy i katolicy przeciw nadożyciom i wyzyskiwaniu ekonomicznemu stronnictwa kapitału, które narzuca centralizacyę i wrzekomo liberalne reformy. Mie sądzimy wcale, aby to porozumienie się między p. Grocholskim, jako prezesem koła polskiego, a hr. Hohenwartem jako przewodniczącym prawicy miało za cel, jak się domyśla ***N. Fr. Presse***, obalenie obecnego ministeryum. Nie o parlamentarne chodzi tu zabiegi lecz o kwestyę zasad społecznych. Powiemy nawet szczerze, że wolimy kiedy Polacy, wespół ze stronuictwem prawa, zanoszą wspólnie interpelacyę dążności tak głęboko sięgającej, niżkiedy razem demonstracyjnie opuszczają salę obrad.“

A my dodamy: — i powracają nazad.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Ziemie polskie.

Koncertracya wojsk moskiewskich nad granicą galicyjską, potwierdza się ze wszystkich stron. Korespondent z Hrubieszowa donosząc do ***Czasu*** o fakcie powyższym, powiada, że najwięcej upowszechnioną jest wersyą, iż przez wschodnią część Galicyi odbędzie się przechód wojsk moskiewskich do Turcyi. Ilość wojsk w jednem Lubelskim, korespondent oblicza na 30.000, przyczem kawaleryę wyciągnięto po nad samą granicą, piechotę rozlokowano w miasteczkach nadgranicznych, w miasteczkach zaś powiatowych, jak Hrubieszów Tomaszów i Zamość znajdują się sztaby.

Piszą Warszawy do ***Gaz. Narod***: „Donosiłem już kilkakrotnie o ruchach wojsk moskiewskich, i o koncentrowaniu się ich w kilku punktach na granicy, zwłaszcza też w Lubelskiem, gdzie nad samym kordonem rozłożono kilka dywizyi kawaleryi, artyleryą, a po za niemi piechotę. Wojsko to zostało umobilizowane już dość dawno — a teraz otrzymało rozkaz trzymania się w gotowości do wymarszu. W rozkazach takich nigdy nie ma mowy, gdzie w którą stronnę wojska mają maszerować, — i w tym więc, za którego istnienie ręczę — nie pewiedziano, czy wojska mają ruszyć przez Galicyę i Węgry na zajęcie Bośnii i Hercegowiny, czy też mają zastąpić pwojska austryackie w Galicyi, któreby ruszyły na południe i zajęły wspomniane w Turcyi kraje w imieniu odnowionego świętego przymierza, bo tak tu u nas nazywają przymierze zawarte, przez panów Gorczakowa, Bismauka i Andrassego. Domyśliwają się powszechnie, Moskale zwłaszcza zaś wojskowi głośno to prawią, iż mocarstwa sprzymierzone przystąpią do rozbioru Turcyi, że Austrya zabierze słowiańskie prowincye sultana. Moskwa zabierze Galicyę po San, albo nawet całą, aż po Kraków, Prusy zaś przy pomocy swoich sąsiadow, będą sznkały terytorjalnego wynagrodzenia we Francyi i w Belgii. Czy w rzeczy samej zawarto tajemnie umowę podziału Turcyi, i czy szczegóły tej umowy są takie, jak je tu podaję za głosem samychże maskiewskich dygnitarzy? — ręczyć nie mogę. Co słyszałem, opisuję. To pewna, że u nas wierzą tym pogłoskom, że prawdopodobieństwo ich jest wielkie.

Państwa, które rozebrały Polskę w czasie pokoju i za przyjaźniania się z jej rządem — mogą także rozebrać Turcyę bez wojny po najczulszych wynurzeniach dla sułtana sympatyi, przyjaźni i obietnicy wysłania pomocy przeciwko własnym jego poddanym. Kto się raz do czego zaprawi, tego się łatwo nie pozbywa. Austrya jak wtudy ze łzę w oku, jakoby zmuszona, niechętnie przystąpi do podziału własności sąsiada. Cóż w tem złego? Europa raz pozwoliła na taki podział — i to podział państwa chrześciańskiego, które ją zasłaniało swemi piersiami od zalewu azjatyckiej dziczy, dla czegożby pozwolić nie miała na podział niechrześciańskiego państwa? Pozwoli — takie tu u nas przekonanie — i ubolewanie nad waszym losem. Przybędzie nam towarzystwo w niewoli ciężkiej i w wielkim ucisku, którego jednak nikomu nie życzymy. Wychodźcy, którzy u was gościnny przytułek znaleźci, powinni się mieć na ostrożności — bo Moskale jak się tylko w Galicyi pokażą, wyłowią ich i na Sybir wywiozą. Ostrzeżenie przesyłamy ztąd — nie będzie ono zbytecznem nawet wtedy, gdycy Moskale tylko przechodem do Turcyi u was się pokazali. Niechaj Bóg czuwa nad wami i nieszczęśliwą Galicyą — serdecznie ucieszyłbym się, gdyby te wiadomości były tylko próżnym alarmem i demonstracyą wojenną robioną w celu zmuszenia kogo do ustępstw.

Taż sama Gazeta utrzymuje, iż w lwowskich kołach wojskowych mówią otwarcie, że Austrya zawarła już z Moskwą konwencyę względem przemarszu wojsk moskiewskich przez Galicyę i Węgry do Turcyi, że siła tych wojsk wynosić ma 46.000, z których 6.000 użytych będzie na etapy dla komunikacyi armii z caratem; wreszcie, że bawiący we Wiedniu moskiewski minister wojny, jen. Milutyn omawia szczegóły tego przemarszu. Dotychczas jednak nic tu nie slychać o kontraktowaniu dostawy żywności i paszy, o urządzaniu magazynów, zdaje się przeto, że jeżeliby ten przemarsz nastąpił, to dopiero za kilka miesięcy.

Austrya.

Politik pisze z powodu interpelacyi prawicy: „Nie trzeba koniecznie być przyjacielem opozycyi, aby uznać, że interpelacya ta bardzo korzystnie odbija od interpelacyi centralistycznej, że w samej rzeczy ma sens i dotkliwy cios zadaje przeciwnikom. Mimo to jednak pytamy się mimowoli: jaki cel tej interpelacyi? Aby miala donioslość polityczną, powinna ona, mimo całej swej trafności i dobitności, mieć jeszcze przed sobą nadzieję rezultatu, czego jednak wcale niema. Przejdą nad tą interpelacyą poprostu do porządku dziennego, jak czynią z wszystkiemi, przez opozycyę w Radzie państwa podnoszonemi sprawami, a już pewne pismo centralistyczne wynurza nadzieję, ze zbyt ciekawą opozycyę lawa ministrów kilkoma zbędzie słowami. Opozycya wystrzela się a w razie potrzeby istotnej, prochu jej nie stanie. Przy wniosku Lienbacherowskim była sposobność do zadania potężnych ciegów przeciwnikowi — dzisiaj już to zapóźno.“ —

Federalistyczna ***Sonn. und Montags Ztg.*** daje nastepującą wiadomość: „Wczoraj (w niedzielę) rozeszła się w kołach, zazwyczaj dobrze uwiadomionych wiadomość, że między ministrami grasuje wielkie znużenie, i że minister prezydent Auersperg, tudzież pp. Lasser i Ziemiałkowski zamierzają się usunąć z widowni publicznej; dalej, że hr. Mansfeld, minister rolnictwa, ma objąć prezydenturę gabinetu, p. Stremayer zaś objąć tekę spraw wewnętrznych, a Unger wyznań i oświaty. Naszem zdaniem, pogłoska ta niema podstawy, mimo że ministrowie dość mają powodów do znużenia i zniechęcenia. Tem mniej można przypuszczać, aby gabinet w powyższy sposób został zmienionym.“

Moskwa.

Ostatni z obrońców nieszczęsnego Kokanu, Abderachman-Awtobaczi, jak wiadomo, wydał odezwę do narodu moskiewskiego, którą rząd wprawdzie dozwolił ogłosić dziennikom, ale z opuszczeniem najciekawszych jej ustępów. Wyjmujemy z niej ustęp nieznajdujący, się w pismach moskiewskich. „Jednego z nami rodu i plemiena jesteście — mówi do Moskali naczelnik obrońców Kokanu — jeden nas duch ożywiał, przed wiekami, jednych mieliśmy bogów zanim nas i was nie oświeciło światło nauki Proroka, Carstwa Kazania, Astrachania i inne nie byłyż wspólną nam wszystkim dziedziną, gdy jeszcze braci nic, krom przestrzeni, nie dzieliło od siebie? Nie wyżto i nie my staliśmy pod rozkazami Czingischana? Nie nam że to i wam, w jego osobie pokłonił się świat cały?...“ Poczem następnią wyrzuty za odstąpienie od islamizmu i w końcu wezwanie, by Moskale napowrót wrócili na łono nauk Proroka, aż do ustępu! „a wówczas braćmi naszymi, będziecie i więcej niż braćmi,“ po którym opuszczono: „Bo gdy wasi carowie sercem i głową naszych carów przewyższą, gdy dzielność ich większą będzie od dzielności naszych władców“ — my pierwsi schylimy przed nimi głowy nasze, hołd im oddamy poddańczy, i na rozkaz waszego, którzy naszym będzie, Czingischana, pójdziemy w imię Proroka zwalczać niewiernych.“ Dziennik Polski takie do tego dodaje uwagi:

Odezwa ta wodza kipczaków zeszła sis z odezwą komitetu słowiańskiego, by Moskale jako Słowienie wspierali swych jednoplemieńców Słowian, jęczących pod panowaniem tureckiem. Niech teksty obu odezw razem kto wydrukuje i dokument ten poszle mądrym politykom Zachodu, uznającym, że Moskwa ma prawa występować w sprawie słowiańskiej, jak wystąpiła w Prawitielstwiennym Wiestniku. Abderachman-Awtobaczi widocznie przejął się zasadami Viquesnelów, Martinów, Duchińskich, gdy Moskali uważa za lud azyatycki i czasy mu Czingischana przywodzi na pamięć, apelując do dziejowego ludu tego posłannictwa. Mamy w tem także małą próbę sumienności moskiewskiej, gdy chodzi o wykrycie niemiłej dla caratu prawdy.

Niemcy.

Parlament niemiecki otrzymał już teraz od Rady związkowej cały materyal budżetowy, wraz z projektami do nowych podatków od giełdy i piwa. Prawdopodobnie pierwsze czytanie obydwóch praw, jak się domyśla ***Nat. Ztg.*** odbędzie się równocześnie z pierwszem czytaniem budżetu za rok 1875.

Z Kopenhagi zaręczają dziennikowi Memorial diplom. ponownie, że ostatnia wizyta króla szwedzkiego w Berlinie była w wysokim stopniu politycznego charakteru. Wiadomości, jakie tam nadchodzą z Berlina, utrzymuje na pewno, że pruskiej polityce udało się przyprowadzić do skutku jak najzupełniejsze porozumienie z Szwecyą, ktora przyrzekła popierać gabinet pruski we wszystkich przyszłych ewentualnościach, a głównie w kwestyi szlezwickiej. Dania zaś w tym względzie żadnej nie może oczekiwać pomocy ze strony gabinetu szwedzkiego.

Wspomnieliśmy czasu swego o adresie stowarzyszenia katolickiej młodzieży włoskiej, wystosowanym do cesarza Wilhelma podczas jego pobytu w Medyolanie. Germania otrzymuje doniesienie z Bolonii, że zarząd tegoż stowarzyszenia odebrał to pismo napowrót od posła w Rzymie p. Keudell z przypiskiem, że „ponieważ treść adresu nie zdaje mu się być odpowiednią, Cesarzowi go przedłożyć nie może.“ Adres oddany był na pocztę w Bolonii 20 Października w liście rekomendowanym i adresowanym do Cesarza Wilhelma, musiał zatem przybyć na miejsce przeznaczenia 21go tegoż miesiąca zkąd to pochodzi, pyta się korespondent, że poseł niemiecki 14 dni po wyjeździe Cesarza odbiera w Rzymie to pismo? Gdyż p. Keudell nie wie, że je odebrał z ceskrskiego cywilnego gabinetu, lecz z jego słów wypadałoby, że zanim przedłożone zostało Cesarzowi albo jego sekretarzowi, poseł rozsądzał, czy jego Cesarz może powziąść o niem wiadomość. Dodaje wreszcie korespondent, że dziwić się trzeba, jak pismo zapieczętowane, adresowane do ukoronowanej głowy, podlegać może kontroli albo cenzurze urzędnika. Do Ojca św. przychodzi codziennie niezliczona moc listów, które Papież albo sam własnoręcznie otwiera, albo też w swej obecności otwierać każe.

Germania przyobiecuje, że się przyczyni do tego, aby ta tajemnicza zagadka jak najprędzej została wyjaśnioną.

Po za parlamentarnemi pracami i więcej może na razie niż takowe, zajmuje wszystkich sławna broszura ***Pro Nihilo*** po której skonfiskowaniu przez rząd wytoczono śledztwo. Znów więc imię p. Arnima zajmuje wszystkich, bo jemu to przypisują powszechnie autorstwo tej broszury. Dla dalszych losów karnej noweli, która na tyle przeszkód dotąd napotkała, jest to fakt wcale korzystny, bo rewelacye p. Arnima więcej drażnią aniżeli zaciekawiają, szczególnicj co się tyczy spraw prusko-francuskich, znanej historyi mieszania się do upadku prezydentury p. Thiersa itd. Z względu, że tamże zawarte są różne insynuacye osobiste przeciwko temu osta

---

kta gabinetowi petersburskiemu wspólnego podziału księstw naddunajskich. W traktacie sekretnym, który zawarto z Turcyą w 1771 podczas wojny Rosyi z Portą ottomańską, znajdowało się wyraźne ustąpienie Austryi części Wołoszczyzny między Ardealem, Ołtą a Dunajem. Nie przyszło to jednak do skutku; pierwszy bowiem rozbiór Polski zmienił cokolwiek stan rzeczy; Austrya otrzymała Galicyę i zapragnęła mieć drogę bliższą przez Multany do ziemi Siedmiogrodzkiej. Droga ta naturalnie podczas negocyacyi rozszerzyła się zracznie, bo na 178 mil kwadratowych na lewo i na prawo. Wojska austryackie bez żadnego pytania weszły do Bukowiny i zajęły tę prowincyę, bo jak utrzymywał Thugutt, że z Portą najlepszy zawsze byłby sposób, najpierw zabrać a potem się układać dopiero; bo dywan w części przekupiony a w części znudzony, zwykł dawać najczęściej za wygranę, zwłaszcza, jeżeliby przyszło coś zbronią w ręku odbierać. W pojęciu Kaunitza rzeczy nie kończyły się na tem, nazywa on wyraźnie w jednej z tych depesz Bukowinę kluczem do Multan i bynajmniej mu nie chodziło tylko o drogę do Siedmiogrodu. Sqrupulatnej Maryi Teresie chodziło o historyczne prawo dla usprawiedliwienia tego zaboru w oczach Europy, lecz gdzie je tu znaleść. Pod tym względem dyplomacya austryacka nie raz nie takiego już zgryzła orzecha, czego świadkiem był manifest przy zaborze Galicyi; ale nigdy może tak jasno i tak wyraźnie owa dyplomacya nie zażartowała sobie ze zdrowego rozsądku i dobrej wiary publicznej, jak przy zabraniu Bukowiny. Nie ma Polaka, mającego choćby najmniejsze wyobrażenie o historyi swojego narodu, którýby nie parsknął śmiechem na jej historyczne prawo do Bukowiny: Ponieważ cesarzowa stała się panią Galicyi tem samem i Pokucia, z tąd ma prawo i do Bukowiny, która od Pokucia lennem zależała prawem. Austrya nie żąda tylko l'intégrité des frontieres de la Pocucie.

Była jeszcze nie mała trudność ze strony Rosyi. Potrzebabyło, poczekać aż wojska moskiewskie cofać się zaczną po zawartym traktacie w Kainardyi i w miarę jak ustępowały z Czerniowiec i Suczawy, wchodziły wojska austyackie Feldmarszałek Rumuńców mógł się był temu sprzeciwić i po traktacie wręczyć tylko Turcyi te prowincye; ale wyłożono mu jasno prawa austryackie do Bukowiny zwyczajnym u Moskali środkiem, które mu zrozumienie ich ułatwiły, to jest datkiem 5,000 dukatów i tabakierki wysadzanej brylantami, o czem Thugut pisze najwyraźniej, a na co Kaunitz kredyt mu otwiera.

Kaunitz ze zwyczajnym sobie cynizmem pisze, że w tej sprawie sposobami działania są: l'intimidation, la corruption et autres moyens de persuasion. Grzegorz Ghika mimo woli Austryi dostał się na księstwo multańskie, w ostatniej chwili, kiedy już temu żadną miarą nie można było przeszkodzić. Thugutt radzi, aby mieć minę, że go się wspiera ale zarazem dać mu poczuć, że powinien mieć więcej powolności i poświęcenia się dla domu austryackiego (sic).

Nic ciekawszego nad język tych korespondencyi. Kto tylko jest przeciwny interesowi najniesprawiedliwszemu Austryi, jest łotrem i zdrajcą, oszustem, intrygantem bez czci i wiary. Jest to w części w charakterze niemieckim, niewytłómaczonem dla innych narodów, to widzenie obowiązku w innych służenia na wszystkich drogach ich widokom, bez względu na obowiązki narodowości, patryotyzmu i czci własnej. Ręce opadają ze zdziwienia na ten ich język nienawiśc

tniemn, dzienniki francuskie republikańskie potępiają mocno takowe, jako niegodne plotki. Natomiast prasa Thiersowi przeciwna, wybornie je eksploatuje.

Anglia.

Księże Walii zwiedziwszy Kalkutę, wstrzymał swój wyjazd do Madras, i nie myśli puszczać się wgłąb krajów lennych. Zapewne nie tyle obawia się cholery, jak wobec powstania na Malace nie czuje się dość bezpiecznym, z powodu ruchu mahometańskiego, który na nowo w Indyach się objawia. Według doniesień otrzymanych 14go bm. w Londynie z Penang, siedziba władzy angielskiej w Paraku otrzymała załogę 300 ludzi, a wspierają ją łodzie działowe „Thistle“ i „Fly“. Sułtan Abdallach objawia sympatye dla Anglii. Sądzą że zamordowanie Bircha nie było z góry zamierzone Malajczycy gotują się do obrony. Władze angielskie przysposabiają środki wojenne do uderzenia na Malajczyków.

Serbia

Na sobotę przeszłego tygodnia zapowiedziane — jak donoszą z Belgradu 14go Listopada — wybory gminne w Serbii zostały ukończone w całym kraju w należytym porządku. Wypadły one po większej części w duchu radykalnym, a nawet komunistycznym; mała tylko liczba gmin wybierała konserwatystów. Rada miejska w Belgradzie nie ma wyraznej barwy politycznej. Udział w wyborach był słaby: na 4,000 mających prawo wybierać głosowało tylko 279. W wielu miejscach potrzebne będą wybory dodatkowe. Klasa zamożniejsza, umiarkowana, konserwatywna trzymała się wszędzie na uboczu z pewną ostentacyą. Słychać znów o zmianie ministeryum.

Powstanie w Słowiańszczyźnie tureckiej.

Nadeszła z dwóch zródeł wiadomość o wielkiem zwycięztwie powstańców. Bitwa była pod Górańskiem przed tygodniem Powstańcy uderzyli na 5000 Turków. Walka trwała przez dwa dni. Turcy zupełnie pobici mieli zostawić 800 w zabitych i 25 jeńców, a wszystkie zapasy żywności dostały się powstańcom. Tak donoszą wiedeńskiej *Presse*: ale takiż sam niemal dosłowny telegram rozesłano z Dubrownika, z czego wypadałoby, że wiadomość pochodzi z obozu powstańczego.

Ajencya Havasa zamieszcza depeszę dubrownicką o bitwie, która sądząc z poprzekręcanych nazwisk zdaje się być tą samą, o której powyżej mowa. Podług tej depeszy siła powstańców wynosiła w bitwie 3.000. Turcy stracili 300 w zabitych i rannych, strata powstańców wynosi 40.

W dziennikach zagranicznych znajdujemy obszerny raport p. Weselickiego Bożydarowicza, członka komitetu kroackiego i dalmackiego do wspierania wychodźców hercegowińskich. Raport ten przesłany jest do metropolity białogrodzkiego Michała i przedstawia położenie wychodźców hercegowińskich w Metkowicach i granicach Austryi od stronyj Raguzy jako bardzo smutne; wielu z nich już z głodu pomarło, wsparcia rządowe są niezmiernie szczupłe (po 16 centów na rodzinę liczniejszą po 10 na rodzinę mniej liczną, po pięć centów na pojedynczych ludzi; takie wsparcie nie broni nawet od śmierci głodowej; w Raguzie jednak dają po 18 centów na głowę.)

DZIAŁ EKONOMICZNY I GOSPODARCZY.

— **Bank Narodowy** podniósł stopę procentową. Eskont weksli miejscowych wynosi obecnie 5% (dotąd 4½%), oprócz tego opłaca się tytułem prowizyi ¹⁰₀₀. Pisma finansowe dopatrują się przyczyny tego dla kredytu w Austryi szkodliwego postanowienia w zakupieniu przez Bank Narodowy zbytecznej ilości dewiz (za 41 miliony) i przez uwięzienie w skutek tego gotówki płynnej zamiast w krajowych w zagranicznych interesach. Korzystniejszem jest postanowienie Banku Narodowego, że odtąd pomiędzy trzema podpisami, potrzebnymi na wekslu (wystawiciel, akceptant, żyrant), tylko jeden musi być podpis firmy protokołowanej; dotąd zaś żądano dwóch takich podpisów.

— **Kolej Albrechta** Pod przewodnictwem prezesa ks. Kaliksta Ponińskiego odbyło się we Wiedniu d. 11. bm. nadzwyczajne zgromadzenie akcyonaryuszów kolej arcyksięcia Albrechta. Rada zawiadowcza przedłożyła zgromadzeniu wniosek następującej osnowej:

„Walne zgromadzenie akcyonaryuszów raczy uchwalić: Umowę zawartą przez Radę zawiadowczą z Wysokim rządem p. d. 10. września 1875. co do odstąpienia linii, należących do Towarzystwa kolei Albrechta innemu przedsiębiorstwu — zatwierdza się. Upoważnia się Radę zawiadowczą do zawarcia ostatecznej ugody co do odstąpienia, do oddania linii — krótko, do przedsięwzięcia wszelkich kroków, jakie ona do przeprowadzenia ugody uzna za potrzebne i odpowiednie.“

Drugi wniosek, tyczący się likwidacyi Towarzystwa opiewa:

„Walne zgromadzenie uchwali: Ukonstytuowane d. 17 Lutego 1875 na podstawie statutów zatwierdzonych przez ministerstwo d. 12. Lutego 1872, Towarzystwo akcyjne kolej arcyksięcia Albrechta, rozwiązuje się i ma być zlikwidowane, lecz tylko w tym razie, jeżeli uchwalone odstąpienie kolei arcyksięcia Albrechta innemu przedsiębiorstwu, do skutku przyjdzie.“

Akcyonaryusz Nassau sprzeciwiał się udzieleniu Radzie zawiadowczej absolutoryum, twierdząc, że zachodzi różnica cyfr między ogłoszonym w lutym b. r. bilansem surowym, a teraz przedłożonem zamknięciem rachunków z roku administracyjnego 1874.

Członek Rady zawiadowczej Regenhardt i jeneralny sekretarz dr. Otto Müller wyjaśniają, zkąd pochodzą różnice cyfr, wskazane przez mowcę poprzedniego, dowodząc że są one tylko pozorne, poczem zgromadzenie jednomyślnie (z wyjątkiem p. Nassana) udziela zarządowi absolutoryum z rachunków za rok 1874

Wnioski, przedłożone przez Radę zawiadowczą w sprawie likwidacyi Towarzystwa, przyjęto także. Do komitetu likwidacyjnego wybrani są następujący akcjonaryusze: dr. Mündel, R. Lössl, Koloman Reisch, A. Melzer i dr. Stirner. Do komitetu rewizyjnego, który ma zbadać rachunki za rok 1875 wybrani pp. S. Blau, H. Rechtiz i dr. Waldmüller.

— **Kolei Dniestrzaska** Wiedeńska ***Presse*** z 16go Listopada donosi, że przyszła do skutku umowa w sprawie sprzedaży kolei dniestrzańskiej państwa między rządem a kuratorem prioritetów tej kolej, i została d. 13go b. m. zatwierdzoną przez władzę, sprawującą kuratelę. Cena kupna wynosi 2,100.000 złr. po 140.000 złr. za milę; natomiast kurator prioritetów bierze na siebie zaspokojenie akcyonaryuszów i wierzycieli. Sposób zjednoczenia kolei galicyjskich, a mianowicie kupionej kolei rządowej Tarnowsko - Leluchowskiej jeszcze nie oznaczony; w każdym razie wykluczoną jest kolej Karola Ludwika z powodu dotychczasowego jej uchylania się.

— **Ostrzeżenie.** Według zawiadomienia ck. ministerstwa handlu z dnia 2. listopada 1875 l. 34.192 zachodzą w najnowszym czasie bardzo częste wypadki znacznych zamówień z Londynu u przemysłowców w Niemczech i Francyi, które tem bardziej wykonywane bywają, ile że do tych zamówień dołączoną jest wypadająca kwota w asygnacyi (Cheque) na dom bankierski w Londynie.

Asygnaty te, chociaż wystawione z wszelką formalnością, są jednak fałszowane, a wysyłający traci zazwyczaj swój towar.

Pojawiały się asygnaty (Cheque wystawione przez pewnego dr. Henry na S. Walters w Blackwall. Gdy chciano odstawić towar Henryemu, natrafiono w najodleglejszej osłowionej części Londynu, zamiast sługi kantorowego, na starą kobietę, upoważnioną do odebrania towaru, gdy tymczasem imię akceptanta wynaleziono po długiem szukaniu w nędznej izdebce, gdzie tenże kilka tygodni przemieszkiwał i zkąd nie zapłaciwszy wyprowadził się.

Przypuszczając, że także austryaccy przemysłowcy nagabywani będą w podobny sposób oszukańczy, tem bardziej, ile że przy teraźniejszej stagnacyi zamówienia za asygnatą w funtach angielskich na domy londyńskie korzystnemi i pożądanemi wydają się, zwraca się uwagę pp. przemysłowców i producentów na powyższe wypadki, aby w danym razie mieli się na baczności.

Z Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów dnia 10. listopaoa 1875.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne, — rzeczy potoczne i różności.

— **Rada miejska** na posiedzeniu dnia 18. b. m. przedstawiała obraz istnego bezładu. Wśród chaosu interpelacyi dorzecznych i niedorzecznych w sprawie likwidacyi rachunków szpitala widocznem było to jedynie, że Świetna rada nie wie jak sobie z tym fantem poradzić, a zaufania do przewodnictwa swego niema. Od czterech tygodni wysadzono komisyę do zbadania sprawy szpitalnej a dotąd nic nie zrobiono. Na ostatniem wię posiedzedniu wyznaczono likwidatora w osobie pana Sawczuczyńskiego, emerytowanego poborcy, który za wynagrodzeniem po 2 złr. dziennie, ma wygotować operat likwidacyjny, przy współudziale kymisyi rady miejskiej. Nawiasem dodać tu musimy, że i Rada szpitalna w porozumieniu z Wydziałem krajowym ma ze swego ramienia delegować specyalistę w rachunkowości do likwidacyi szpitalnej. Czyto to nie dwa grzyby w barszcz?

Z innych spraw rada uchwaliła: niezaprowadzać własnej kuchni w szpitalu, mimo uczynionej propozycyi przez Wydział krajowy. Sprawę tę objaśnimy bliżej w następnym numerze. Na pomnik dla ś. p. hr. Agenora Gołuchowskiego ofiarowała rada 100 złr.

— **Tartak** jak się dowiadujemy, ma zbudować w Stanisławowie państwo Sołotwina. Wtym celu zakupuje od miasta 6 morgów gruntu nad Bystrzycą za mostem kolejowym, za cenę 3000 złr.

— **Koncert Szwedzki** dnia 17. b. m. zgromadził w sali teatralnej liczą publiczność, acz mniej niż się spodziewano było bowiem kilkanaście krzeseł próżnych i na parterze dość jeszcze przestrono. Słuchacze wyszli oczarowani cudnym spiewem kwartetu damskiego. O ile sola nic przedstawiły nie nadzwyczajnego, tyle znów kwartety zachwycić musiały najwybredniejszy smak niezrównaną harmonią i mistrzowskiem egzekwowaniem zwłaszcza w panisimach.

— **Pan Rylski**, poseł do Rady pnństwa z większych posiadłości okręgu wyborczego stanisławowskiego, otrzymał urlop 6tygodniowy.

— **Dr. Euzebiusz Czerkawski**, rektor wszechnicy lwowskiej, został d. 18 bm. na poufnem posiedzeniu Rady miejskiej, wybrany delegatem tej Rady do krajowej Rady szkolnej, 48 głosami na 53 głosujących.

— **Kanonik bar. Grzogorz Romaszkan**, na propozycyę kapituły katedralnej ormiańskiej we Lwowie, miąnowany został arcybiskupem ormiańskiem we Lwowie, w oczekiwaniu potwierdzenia ze strony Stolicy Apostolskiej.

Ostatnie wiadomości.

Z każdym dniem rosną więcej pogłoski o zamierzonym przemarszu Moskali przez Galicyę do Turcyi Z Belzca donoszą że z powodu nagromadzenia wojsk moskiewskich wzdłuż granicy, rozwinął się po tej stronie silny pokup na siano. Wykupują je spekulanci w całym Rawskim powiecie i wywożą do Tomaszowa. Z tem wszystkiem opinja oczekuje wyjaśnień urzędowych jak najrychlej.

Dziennik Polski odbiera wiadomość z Wiednia, że alarm względem wkroczenik wojsk moskiewskich do Galicyi powstał w skutet faktycznych rokowań obu rządów co do przemarszu tych wojsk do Hercegowiny.

Cennik lwowskiej Izby handlowej. Lwów dnia 19. Listopada.	płacą	żądają
	zło. w. a.	
I. Akcye.		
Kolej Karola Ludwika 200 złr. m. k	195 25	197 25
„ Lwowsko-Czerniowiecka 200 złr. w sr.	126 —	128 —
Banku hipotecznego 200 złr. w. a.	— —	241 50
Banku Kredytoweko 200 złr. w. a.	218 —	220 —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Galicyjskiego Towarzystwa kred. 5% w. a.	86 —	87 —
„ „ „ 4% w. a.	79 50	80 50
„ „ „ 5% okres.	86 —	87 —
Banku hipotecznego 6% w. a.	91 90	92 30
Galicyjskiego Zakładu kredyt. włość. 6%	99 —	100 50
Ogóln. roln. kred. Zakl. dla Galicyi i Bukowiny 6% w. a.	90 20	91 30
III. Obligi za 100 złr.	86 50	
Galic. indemnizacyjne	92 —	87 25
Pożyczki krajowej z r. 1873	14 50	93 —
Losy miasta Krakowa	15 50	15 75
„ „ Stanisławowa		17 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 23	5 34
„ cesarski	5 30	5 40
20 franków	9 10	9 19
Półimperyał	9 17	9 30
Rubel śrebny	1 58	1 68
Rubel papierowy	1 50	1 51½
Pruskie bilety kasowe	1 69	1 70½
Srebro	104 50	106 —

---

ku wszystkiemu, co ich celów i dążeń nie bierze za najwyższą i jedyną prawdę dla siebie.

Ghika i jego dywan przyboczny, z bojarów złożony, dali dowody najwyższego poświęcenia. — Notę za notą pisali do Ottomańskiej Porty, aby ją objaśnić o stanie rzeczy i o szkodzie, jaką ponosi ze straty czterech powiatów najżyźniejszych Księstwa Multańskiego. Mimo wysileń Austryi i pochlebstw i obietnic cała wyższa szlachta rumuńska wyniosła się z Bukowiny, — i to świadectwo sam Thugutt oddaje jej, że nikt z Rumunów w tej sprawie przekupić się nie dał. Nie możemy powiedzieć, aby przekupienie urzędników tureckich zbyt drogo kosztowało Kaunitza. Aleksander Ypsylanty, hospodar Wołoszczyzny, przez nienawiść do Ghiki służył Thugutowi za szpiega wszystkich działań księcia Multan. Drugi Grek, Konstantyn Muruzi, drogman Porty Ottomańskiej, dostał wszystkiego 10.000 piastrów, tj. 2500 dukatów. Kancelarya turecka daleko taniej kosztowała. Dwóch Efendich po 620. Efendi, który spisał akt odstąpienia, dostał 310. Konie i różne mapy nie kosztowały jak 500 piastrów, a Tahir Aga, komisarz do rozgraniczenia Bukowiny od Multan, 3100 piastrów, czyli razem 16,000 reńskich; jeśli do tego dodamy, co Austrya wyliczyla na przekupienie marszałka Rumnńcowa i co wydała na rożne prezenta, jak np. zwierciadła weneckie, porcelany saskie i sztylet prześlicznej włoskiej roboty, można powiedzieć, że nabycie Bukowiny kosztowało najwięcej 30.000 reńskich, cena, za którą i małej wioseczki nie możnaby nabyć. Ghika był nawet zdradzony przez teścia własnego Jakovaki Rizo, który przy porcie Ottomańskiej miał przedstawiać interesa Multan, a był na usługach Thuguta. W rozpaczy Ghika na czele deputacyi bojarów udaje się do obozu Rumuńcowa, lecz i tam było zapózno, bo dukaty austryackie i tabakierka z brylantami zamknęły mu ucho i serce feldmarszałka i prośba pisana do carowej Katarzyny była bezskuteczną. Ghika usiłował walczyć do końca, starał się do tego, aby go Porta wyznaczyła swoim komisarzem przy rozgraniczeniu Multan od posiadłości austryackich, czemu Thugutt przeszkodził. Książę multański nie opuścił udania się do szlachetności cesarzowej Maryi Teresy, prosił wreszcie posła, aby w zamian za Bukowinę wyrobił u Porty zniesienie fortecy chocimskiej, za co Thugutt oskarżał go, że chciał chytrze poróżnic Ausryę z sułtanem, czyniąc podobną propozycyę.

Niczem niezrażone te wysilenia Ghiki niepokoiły Thugutta; uznał potrzebę skończyć z nim raz na zawsze i pozbyć się człowieka, który jak się wyrażał, nigdy nie będzie sympatycznym austryackim interesom. W jednym z listów swoich wyraża się nawet: „że nie będzie to trudnem w przyszłości, gdyby Ghika był tak nieroztropnym, a trwał przy swoim uporze niepodobania się Austryi, nie będzie to trudnem powiadam, postarać się o to, aby zadrżał na męki, na jakie go wystawić możemy wpływem naszym u Porty, a może nawet i na ostateczną niełaskę vi facta, a to bez skompromitowania nietylko nas, ale i Porty“

Te słowa dostatecznie wskazują, czyja ręka kierowała ramieniem morderców Ghiki.

Lecz czem jest dzisiaj ta Bukowina, nabyta gwałtem, chytrością i przekupstwem? rajem biurokracyi niemieckiej, ideałem Meternichowskich urzędników których te ludności najróżnorodniejsze nie przestają wybierać de Reichsratu. Moskale, Filiponi, Rusini, Cyganie, Wołochy, Żydzi, Ormianie, Szeklesy stanowią istną językową Babel; 1200 reprezentantów tej różnorodnej ludności w miejskim ogrodzie w Czerniowcach cieszyło się z założenia niemieckiego wśród siebie uniwersytetu, który ich niewiele obchodzi, bo i wyobrażenia najmniejszego nie mają, czem jest uniwersytet.

SPÓŁKA

ROBÓT ASFALTOWYCH Z MATERYAŁU KRAJOWEGO

W KROŚNIE

nabywszy przez teoryą i praktykę przekonania, o takiej samej dobroci asfaltów krajowych, jak są produkta zagraniczne, mając wyuczonych oraz wprawnych robotników miejscowych,

wykonuje spółka

ASFALTOWANIE

ulic i placów publicznych, kościołów, grobów, balkonów, zajazdów, piwnic, basenów, słodowni, gorzelni, browarów, łazienek, szpichlerzy, stodół, obór i stajen,

sposobem gładkim, w desenie i mozajkę.

POKRYWA DACHY:

Magazynów, szpichlerzy, prochowni i t. d.

Szczególniej zwraca się uwagę na pokrywanie dachów gontowych, jako jedynego i najtańszego środka zabezpieczenia tychże od pożarów zewnętrznych i zgnilizny.

Bliższych objaśnień udziela Zarząd Spółki w KROŚNIE.

—6

Dnia 25. Listopada b. r. o godzinie 11 z rana — odbędzie się

LICYTACYA

mebli i sprzętów gospodarczych

w Pacykowie (pod Stanisławowem)

na którą podpisany przełożony obszaru dworskiego Szanowną Publiczność, tak z miasta jak z okolicy, zaprasza.

Pałtyczański.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Towarzystwo górnicze dla exploatacyi soli potasowych

„Kałusz"

rozpisuje niniejszem publiczną

wyprzedaż drzewa budulcowego, opałowego i rzniętego,

znachodzącego się w rewirach Państwa Kałuskiego a mianowicie:

Nazwa rewiru lub składu	Drzewo opałowe				Drzewo budulcowe						drzewo rznięte deski i brusy	
					okrągłe		ciosane		Kloce			
	świerkowe	brzozowe	bukowe	jodłowe	twarde	miękkie	twarde	miękkie			dębowe	miękkie
	sążni				stóp sześciennych				Sztuk	Stóp sześc.	stóp sześciennych	
Kadobna	54	84	88	—	—	3277	—	—	—	—	—	—
Rypianka	—	—	1062	8438	—	2080	—	—	—	—	—	—
Krasna	265	21	11	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Niebyłów	555	576	594	1575	—	932	—	—	136	5771	—	—
Jasień	—	—	1118	4815	—	2895	—	—	2717	86239	—	—
Dobrowlany	248	39	500	2000	—	5386	—	123	—	—	2400	—
Kałusz	—	—	—	—	511	165	190	890	—	—	1338	181
tartak parowy w Zawoju	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4700
Razem	1102	520	3173	16526	511	14755	190	1013	2853	92007	3738	4881

Pisemne oferty opieczętowane wadyum 10 prent od ceny kupna, wnosić na ręce Dyrekcyi Towarzystwa górniczego w Kałuszu **do 20 Listopada 1875.**

Bliższe wiadomości tyczące się warunków sprzedaży udziela dyrekcya Towarzystwa kałuskiego ustnie lub pisemnie.

Z Dyrekcyi Towarzystwa górniczego dla exploatacyi soli potasowych „Kałusz"

Kałusz dnia 2. Listopada 1875.

3—3

W górach na trakcie z Delatyna do Węgier **w najpiękniejszej i najzdrowszej okolicy,** w Tatarowie nad Prutem ¾ mil od Mikuliczyna jest

DOM NOWY

o 4 pokojach i kuchni, ze stajnią wozownią, ogrodu i łąki 3 morgi — za bardzo niską cenę do sprzedania

(Zętyca w miejscu.)

Wiadomość pod adresem: leśniczy Reypal w Stanisławowie.

4—4

Tytus Szczepkowski

LEKARZ I AKUSZER

mieszka przy *Ulicy Belweder*, pod *Nr. 153*

(4—4) w domu p. Śniadowskiego.

EPILEPSYĘ (kurcze) leczy listownie specyalny lekarz **dr Killisch**, Drezno, Wilhelmsplatz 4 (dwniej Berlin)

Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych. 24—?

Nowo otworzona

KSIĘGARNIA E. GŁUCHOWSKIEGO

w Stanisławowie

(hotel pod koleją żelazną)

przyjmuje prenumeratę na

Szekspira Dzieła dramatyczne. (Wydanie ilustrowane ozdobione 545 drzeworytami (Warszawa 1875) zeszyt pojedynczy po 50 ct.

Schlosser F. K. Historya XVIII i XIX wieku do upadku cesarza francuskiego tom I. II. Warszawa 1875 zł r. 9 25 ct.

Powyższa księgarnia przyjmuje przenumeratę na wszelkie **dzienniki** w kraju lub za granicą wychodzące. i dostarcza takowe jak najregularniej.

Stanisław Homme,

FRYZYER i Perukarz

damski i męski,

utrzymujący oraz salon do golenia,

mieszka obecnie

w hotelu Kamińskiego.

(4—8)

Ogłoszenie.

Z ogrodu miejskiego w Knihininie są do sprzedania uszlachetnione szczczepy najlepszych gatunków:

Jabłonki sześcioletnie	150	sztuk	po	70 ct.
„ cztero i pięciolet.	200	„	„	50 „
Gruszki sześcioletnie	150	„	„	70 „
„ pięcioletnie	150	„	„	50 „

Mający chęć zakupna raczą się zgłosić w Biurze lil. Magistratu miasta Stanisławowa.

Magistrat miasta

Stanisławów 7. listopada 1875.

(3—3) Szydłowski.

Od 26 Września b. r. zaczęło wychodzić we Lwowie w języku polskim i niemieckim pierwsze w Galicyi pismo handlowe p. t.

„KORESPONDENT"

Handlowo-Przemysłowo-Rolniczy

Pismo to jest przeznaczone do rozpowszechnienia w monarchii **Austro-Węgierskiej. w państwie niemieckiem i w południowo-zachodniej Rossyi**, by zaznajamiać świat handlowy i przemysłowy tych krajów ze stosunkami ekonomicznemi Galicyi, Rumunii i południowo-zachodniej Rossyi. **„KORESPONDENT"** wychodzić będzie raz **na tydzień** w Niedzielę. ☞ Redakcya i administracya „KORESPONDENTA" ul. Wałowa Nr. 7.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

We Lwowie:

Korespondent abonowany oddzielnie:

Kwartalnie . . . 1 złr. 75 ct.
Półrocznie . . . 3 „ 50 „
Rocznie . . . . 7 „ — „

Abonowany z **Ojczyzną:**

Kwartalnie . . . — złr. 75 ct.
Półrocznie . . . 1 „ 50 „
Rocznie . . . . 3 „ — „

Z przesyłką pocztową w Galicyi monarchii Austro Węgierskiej:

Korespondent abonowany oddzielnie

Kwartalnie . . . 2 złr. — ct.
Półrocznie . . . 4 „ — „
Rocznie . . . . 8 „ — „

Abonowany z **Ojczyzną:**

Kwartalnie . . . 1 złr. — ct
Półrocznie . . . 2 „ — „
Rocznie . . . . 4 „ — „

5—6

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Rudolf Jastrzębski**

Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.